Cena zł 3

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 14 — Kraków, poniedziałek 12 maja 1947 — NR 128

Przemówienie Marszałka Polski Michała Żymierskiego

na uroczystej promocji w oficerskiej szkole lotniczej

W niedzielę dnia 11 bm. w oficerskiej szkole lotniczej w Warszawie odbyła się promocja młodych elewów. W związku z tą uroczystością, która miała miejsce w drugą rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny wygłosił przemówienie Naczelny dowódca Wojska Polskiego Marsz. Michał Żymierski. Fragmenty tego przemówienia podajemy poniżej:

Lotnicy!

Lotnictwo polskie w dniu dzisiejszym wzbogaciło się o nowe zastępy lotników. Rosną nasze kadry, wzrasta siła i moc naszego lotnictwa. Ma ono za sobą chlubny szlak bojowy i olbrzymią pracę organizacyjną.

Promocja dzisiejsza odbywa się w drugą rocznicę wielkiego zwycięstwa nad faszyzmem, w którym nie mały jest wkład odrodzonego lotnictwa polskiego. Chlubny jest szlak bojowy naszego młodego lotnictwa — na zawsze weszły do historii takie wyczyny bojowe, jak udział naszego lotnictwa w walkach o Warszawę, przy przerwaniu wału pomorskiego, pod Kołobrzegiem, w szturmie Berlina i w wielu innych miejscach.

Na pozycje niemieckie pod Berlinem zrzuciło nasze młode lotnictwo ponad 5 milionów kg bomb, 4 miliony 800 tysięcy pocisków. Zniszczono w tym czasie 872 czołgów i samochodów, 682 działa i moździerze.

W ciężkich warunkach atmosferycznych lotnicy nasi, wypełniając bojowe zadania, złożyli dowód nie tylko najwyższego poświęcenia, ale i dużego — nieraz wręcz mistrzowskiego opanowania techniki lotniczej. Te chlubne karty bojowe naszego odrodzonego lotnictwa polskiego musicie znać, musicie się nimi chlubić. Trzeba, abyście umieli przekazywać je przyszłym pokoleniom lotniczym.

Nowopromowani lotnicy!

Odchodzicie do jednostek, aby przejąć pracę od tych, nielicznych już dzisiaj oficerów, instruktorów Armii Czerwonej, którzy przekazali lotnictwu polskiemu bogate doświadczenie lotnictwa radzieckiego, wypróbowane podczas wojny.

Z tej okazji wyrażam dzisiaj szczere, serdeczne podziękowanie wszystkim oficerom armii radzieckiej za ich ofiarną i cenną pracę instruktorską i organizatorską w polskim lotnictwie.

Nie zapominajcie nigdy tej ogromnej pomocy, jaką udzielił odrodzonemu lotnictwu polskiemu wielki sojusznik — Związek Radziecki.

* * *

Chcemy aby lotnictwo polskie było potężną bronią polskiej demokracji, aby nie było ono już nigdy takim, jakim było przed wojną.

Lotnictwo jako awangarda polskich sił zbrojnych, musi stać na straży zdobyczy polskiej demokracji.

Wy lotnicy, niejednokrotnie już dawaliście dowody swego wyrobienia obywatelskiego, biorąc aktywny udział we wszystkich akcjach o charakterze ogólno społecznym. Wierzę, że i nadal kroczyć będziecie jedynie słuszną drogą szczerej demokracji, że będziecie umacniać serdeczną więź wojska z masami pracującymi, że wysiłkiem waszym przyczynicie się do rozwoju Polski Ludowej.

Musicie być sercem, duszą i rozumem związani z wielkim dziełem budowy naszej nowej polskiej rzeczywistości. — W przestworzach polskiego nieba pełnijcie straż pokoju i straż naszych granic.

Lotnictwo nasze jest kochane przez cały naród. Naród polski rozumie i docenia jego wartość i znaczenie. Naród zrobi wszystko, aby jego lotnictwo było silne, wyposażone w najbardziej nowoczesny sprzęt i technikę wojenną.

Młodzi lotnicy!

Dziś opuszczacie mury szkoły lotniczej. Idziecie w życie, zdobyliście elementarną wiedzę lotniczą, ale to mało. Pełnowartościowy lotnik nie ogranicza się do tego, co zdobył w szkole, lecz całe życie będzie się uczył i doskonalił. Życzę Wam powodzenia i osiągnięcia jak najlepszych wyników w służbie dla odrodzonego lotnictwa polskiego.

STANISŁAW SZWALBE

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS

Odpowiedzi na pytania

W związku z moim artykułem pt. „Na nowym etapie" oraz ostatnimi przemówieniami kilku przywódców PPR, otrzymałem od szeregu towarzyszy listy. Po uchwałach CKW PPS, ogłoszonych w „Robotniku" w dniu 8 maja 1947 r., zainteresowanie sprawami tymi niewątpliwie wzrosło.

Odpowiem publicznie na konkretne pytania zadane mi w niektórych listach.

Pytanie pierwsze: **Czy jest obecnie aktualne połączenie organizacyjne pomiędzy PPS i PPR.**

Moja odpowiedź: **Nie — nie jest aktualne.**

Pytanie drugie: **Czy w Polsce jest aktualny system monopartyjny.**

Moja odpowiedź (i nie wątpię, że taka sama byłaby odpowiedź tow. Gomółki): **Oczywiście, że nieaktualny.** Nie tylko istnienie PPS, ale istnienie innych stronnictw: popierających rząd, półopozycyjnych i całkowicie opozycyjnych (PSL — grupa Mikołajczyka), oraz wielosektorowy ustrój gospodarczy w mieście i na wsi — świadczą **o czymś — wręcz przeciwstawnym monopartyjności.**

Pytanie trzecie: Jakie jest zasadnicze stanowisko PPS w sprawie jedności robotniczej.

Moja odpowiedź: PPS jest oczywiście w zasadzie za jedną partią robotniczą (ale o ideologii socjalistyczno - marksistowskiej), tak samo jak jest za jedną międzynarodówką. Natomiast w artykule mym stwierdziłem, że proces zbliżenia PPS i PPR, ażeby był trwały — musi być **długofalowy.** Ażeby był owocny w skutkach, musi być wynikiem **swobodnej dyskusji, szczerego przekonania większości członków obu partyj, musi być dobrowolny pod względem czasu i przebiegu.** Co może wpłynąć pozytywnie na ten proces? Zdaniem PPS na to pytanie odpowiadają **ostatnie uchwały CKW PPS.**

Wymienię dwie z przytoczonych tez: **Dobre wykonanie paktu o jedności działania i swobodne przedyskutowanie podstaw ideologicznych obydwu ruchów.**

Co może ten proces hamować: **Złe wykonywanie umowy jednolitofrontowej.**

Dalej: przeciwakcja tych czynników, które obawiają się porozumienia PPS z PPR, jako gwarancji stałego postępu po spokojnej, ale trwałej drodze ku ustrojowi socjalistycznemu.

Obecna linia PPS daje maksimum gwarancji, że nie odrywając się od mas w Polsce, Partia będzie je prowadziła po drodze polskiej rewolucji do takiego kształtowania form organizacyjnych ruchu socjalistycznego, — które m. in. zapewnia kontynuację tego wszystkiego, co w polskim ruchu socjalistycznym było twórcze i przyszłościowe.

Przywiązanie do PPS, tradycje PPS, demokratyzm PPS, dobre doświadczenie PPS — mogą i powinny być wykorzystane **na trwałe** w przyszłościowej organizacji politycznej ruchu robotniczego, t. zn. w przyszłej jednej partii robotniczej. Z drugiej strony PPS nie może wlec za sobą ogona „jaworowszczyzny", „szajdemanowszczyzny" w pol-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wystawa „Przemysł na Ziemiach Odzyskanych"

WARSZAWA, 12. 5. (PAP). W dniu 11 bm. w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych". Na uroczystość przybyli: marszałek Sejmu Kowalski, wicemarszałek Szwalbe, wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki, ministrowie: Minc, Putek, Rodedworny, Rzymowski, Rabanowski oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR Lebiediewem i ambasadorem Czechosłowacji Hejretem, jak również członkowie delegacji jugosłowiańskiej.

W czasie uroczystości przemawiał wicepremier i minister Ziem Odzyskanych tow. W. Gomułka, który w krótkich słowach przedstawił wielki i owocny wysiłek całego narodu w dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Akademia w dniu „Święta Zwycięstwa"

WARSZAWA, 12. 5. (PAP). W ramach uroczystości związanych z drugą rocznicą zwycięstwa nad Niemcami, odbyła się w dniu 11 bm. uroczysta akademia w „Romie" dla młodzieży szkół warszawskich.

Na akademię przybyli gen. Zarzycki, II zast. wiceministra do spraw polityczno-wychowawczych płk. Szemberg, oraz szef wydziału prasowego min. obrony narodowej ppłk. Borowy.

Młodzież szkół warszawskich szczelnie zapełniła salę „Romy". Organizacje młodzieży reprezentowały: OM TUR, ZWM, Harcerstwo i „WICI".

Bevin o konferencji moskiewskiej

LONDYN, 12. 5. (BBC). We czwartek 15 bm. min. Bevin przedstawi Izbie Gmin sprawozdanie z wyników konferencji moskiewskiej.

„Okropna sytuacja"

LONNDYN 12. 5. (BBC). Brytyjski minister dla spraw Niemiec lord Packenham zatrzymał się w drodze z Berlina do Londynu po raz drugi w ciągu trzech dni w Dusseldorfie celem przeprowadzenia rozmów z niemieckimi kierownikami strefy.

Po omówieniu szeregu spraw gospodarczych lord Packennam oświadczył m. in.: Sytuacja w Zagłębiu Ruhry jest okropna".

Bunt Polaków w obozie UNRRA

LONDYN, 12. 5. (BBC). W Altstadt, koło Laondsbergu w Bawarii zbuntowali się Polacy zrywając flagę Stanów Zjednoczony i zawieszając flagę czarną. — Przybyła wojskowa policja amerykańska „uśmierzyła" bunt bezkrwawo. Bunt wybuchł jako protest przeciwko panującym w obozie stosunkom.

Król angielski powrócił

LONDYN, 12. 5. (BBC). W dniu wczorajszym wróciła do Portsmuth rodzina królewska na pancerniku „Vanguard" po trzymiesięcznej podróży po Afryce Południowej i przebyciu 16 tysięcy kilometrów.

Odpowiedzi na pytania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

skim wydaniu, „moraczewszczyzny" i w ogóle wszelkich cech antyrewolucyjnych, antysocjalistycznych, przeciwsowieckich, antykomunistycznych i przeciwjednolitofrontowych.

Zawsze musimy pamiętać, że jeżeli zawołaniem naszym jest: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" — to musi też istnieć w nas świadomość konieczności łączenia się proletariatu we własnym kraju. Rozumiemy to dobrze. **Ale cała rzecz dziś i dzisiejsza dyskusja polega na tym: Kiedy, w jakich okolicznościach, na jakich warunkach — jednym słowem na tle jakiego określonego etapu historycznego może się w Polsce to połączenie dokonać. PPS jest zdania, że tylko w wyniku dojrzewania określonych procesów ustrojowych, gospodarczych i myślowych.**

Tu przechodzę do odpowiedzi na jeszcze jedno pytanie: Czy należy dyskutować obecnie na wspólnych międzypartyjnych zebraniach niższych szczebli sprawę połączenia organizacyjnego PPS i PPR.

Moja odpowiedź: **Nie należy w obecnym czasie prowadzić takich dyskusji, jako rzeczowo nie aktualnych, a psychologicznie mogących przynieść więcej szkód niż pożytku dla prawdziwego, długofalowego i szczerego współżycia obu partii robotniczych.**

Zaostrzenie sytuacji politycznej we Włoszech

De Gasperi spogląda na prawo

RZYM, 12. 5. Prasa polityczna wszystkich odcieni notuje fakt zaostrzenia się sytuacji politycznej we Włoszech. Pozostaje to w związku z trudną sytuacją ekonomiczną i finansową Włoch.

Chrześcijańsko-demokratyczny minister finansów Champilli nie mógł rozwiązać szeregu istotnych zagadnień finansowych Włoch, które znajdują się dzisiaj na skraju inflacji.

Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, która obsadziła wszystkie kluczowe stanowiska we Włoszech, nie kryje się obecnie ze swymi planami przyciągnięcia do współpracy rządowej przedstawicieli partii prawicowych i zbliżonych do ruchu neofaszystowskiego. W ten sposób spodziewa się włoska partia Chrześcijańsko-Demokratyczna utrwalić swe wpływy i nie dopuścić do reform społecznych i gospodarczych, jakich od dawna domaga się lewica.

To negatywne stanowisko chrześcijańskich demokratów wobec programu reform spowodowało upadek ich wpływów w społeczeństwie włoskim.

Dowodzą tego wyniki wyborów na Sycylii, które wywołały stan alarmu w partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Premier de Gasperi w przemówieniu wygłoszonym niedawno zaznaczył, że jego zdaniem, do rządu należy przyciągnąć elementy prawicowe. W kołach politycznych uważa się to za próbę podważenia zasady rządu 3 partyjnego (Chrześcijańscy-Demokraci, Socjaliści i Komuniści).

W kołach socjalistycznych i komunistycznych ocenia się zamiary de Gasperi jako manewr zmierzający do przesunięcia podstawy rządu włoskiego w prawo.

Gospodarka Chin „na łożu śmierci"

NOWY JORK, 12. 5. Korespondent „New York Times" Tillman Durdin donosi z Szanghaju, że okoliczności zmuszają rząd do podjęcia rokowań z komunistami. Następujące czynniki wpływają — zdaniem Durdina — do powzięcia takiej decyzji:

1) Stale pogarszająca się sytuacja gospodarcza, która może zakończyć się katastrofalnie.

2) Brak sukcesów w kampanii przeciwko komunistom.

3) Społeczny i polityczny rozkład we wszystkich kontrolowanych przez rząd okręgach.

„Sytuacja gospodarcza Szanghaju — pisze Durdin — obrazuje gospodarkę ogólnokrajową. Inflacja, spekulacja, czarnogiełdziarskie operacje handlowe uniemożliwiają wszelką poprawę w tym kraju.

Durdin dodaje, że pomocy USA nie należy się spodziewać, bo na wstrzymanie inflacji trzeba by było pomocy w towarach wartości 2—3 miliardów. Nawet taka pomoc nie gwarantowałaby rezultatu ze względu na trudności rozdziału, wywołane chaosem administracyjnym i brakiem transportu.

Durdin przytacza artykuł „Szanghaj Evening Post", którego zdaniem gospodarka Chin jest zdecydowanie na łożu śmierci, a kontynuowanie kampanii przeciwko wojskom komunistycznym, staje się coraz bardziej bezcelowe. „Szanghaj Evening Post" wezwał rząd do zakończenia działań wojennych i oświadczył, że „jest odpowiednia chwila dla rządu do podjęcia rozmów pokojowych".

Nowe rewelacje w sprawie lotu Hessa do Anglii

WASZYNGTON 12. 5. (Reuter). Departament wojny Stanów Zjednoczonych ogłosił nowe szczegóły dotyczące misji Rudolfa Hessa w Anglii i jego rozmowy z księciem Hamiltonem w roku 1941.

Hess „ofiarował" wówczas Anglii zagwarantowanie jej posiadłości zamorskich w zamian za niepodzielną kontrolę niemiecką nad pokonaną Europą. Oświadczył on, że Niemcy nie mają żadnych zamierzeń wobec Ameryki i że „tak zwane niebezpieczeństwo niemieckie jest tylko zabawną fantazją".

Hess wyraził się, że „gdyby Anglia zawarła pokój z Niemcami — Ameryka byłaby by wściekła", dalej zaś oznajmił, że „w gruncie rzeczy Ameryka chciałaby odziedziczyć po Anglii jej imperium". Następnie Hess zaproponował, by Anglia zwróciła Niemcom dawne kolonie niemieckie, a wówczas Niemcy zapewniają jej „wolną rękę" w imperium...

Następnie rewelacje Departamentu Stanu głoszą, że hitlerowcy dokonywali lotów wywiadowczych nad Londynem już przed wojną. Loty te odbywały się na wielkiej wysokości w roku 1938 i w początku roku 1939.

Ubiegły tydzień w świecie

Bagaż polityczny ubiegłego tygodnia, jakkolwiek nie obciążony deklaracjami oficjalnymi czy też wypowiedziami mężów stanu — posiadał swój ciężar i swoje napięcie. Napięcie to wzmogła specyficzna interpretacja faktów, stosowana przez niektóre odłamy prasy, jak zwykle żądne sensacji.

KRZYWE ZWIERCIADŁO

Światowa prasa reakcyjna starała się przedstawić wydarzenia na terenie Francji, jakich byliśmy świadkami, w ten sposób, jakby doszło do zerwania między socj. i komun. i jakby socjaliści wymanewrowali komunistów z gabinetu franc. Stan faktyczny przeczy temu tendencyjnemu oświetleniu. Ministrowie komunistyczni złożyli swe teki do dyspozycji prezydenta Francji w wyniku zajętego przez nich stanowiska wobec rządowego programu gospodarczego, przy czym byli uprzedzeni przez Ramadier, że będzie on tego rodzaju opozycję uważał za rezygnację z udziału w rządzie. Zatem opuszczenie szeregów rządowych leżało widocznie w zamiarach taktycznych komunistów i w żadnym przypadku nie można ich dyskusji uważać za wynik, a zatem sukces jakichkolwiek nacisków zewnętrznych — jak chcieli niektórzy — amerykańskich.

Przebieg dyskusji na radzie naczelnej francuskiej partii socjalistycznej wskazuje, że wewnątrz SFIO ścierały się prawie równe co do siły — poglądy na sytuację gospodarczą i polityczną Francji, co świadczy o głębokim poczuciu odpowiedzialności, jaką odczuwają socjaliści francuscy. Opuszczenie przez komunistów rządu francuskiego wbrew obawom jednych i nadziei drugich, nie wzmocniło szans Gaulle'a. Przeciwnie deklaracja centralnego komitetu wskazuje, że komuniści gotowi są w każdej chwili wesprzeć socjalistów. Podobną deklarację przyjaźni uchwaliła Rada Naczelna partii socjalistycznej.

Polityczne sfery amerykańskie wypierają się łączności z planami de Gaulle'a twierdząc, że plotki na ten temat są wytworem fantazji dziennikarskiej wynikłej z prywatnych rozmów b. ambasadora Bullita z de Gaull'em. Faktem jest, że po reorganizacji rządu francuskiego Marshall przyjął francuskiego ambasadora w Waszyngtonie i zakomunikował mu o konkretnej gotowości udzielenia kredytu Francji, podkreślając w ten sposób, że rząd Stanów Zjednoczonych nie czeka na de Gaulle'a.

ZA DUŻO HAŁASU

Hałas prasy amerykańskiej wszczęty od pierwszej chwili w związku z zapowiedzią Trumana udzielenia pomocy Grecji i Turcji, został znacznie przytłumiony biegiem wydarzeń w dzisiejszej fazie tej sprawy. Opory przeciw formie zaproponowanej przez Trumana wzrastają.

Pomoc amerykańska jako wyraz polityki dolarowej na innych terenach również wygląda skromniej, niż by to wynikało z wojowniczych zapowiedzi reakcyjnej prasy amerykańskiej. Iran dostanie tylko 75 milj. dol.

Bardzo znamiennym wyrazem nowych nastrojów Białego Domu jest wypowiedź Trumana w drugą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami. Truman oświadczył, że wierzy w zbudowanie stałego pokoju i w przyszłość ONZ, być może na złagodzenie opinii publicznej zaalarmowanej możliwymi skutkami jego polityki.

Sprawa Palestyny po raz pierwszy wyszła ze sfery wewnętrznej polityki brytyjskiej i znalazła się na forum międzynarodowym. Na razie dyskusja nie weszła jeszcze w stadium rozważań merytorycznych nad losem tego kraju i toczy się wokół formalnego zagadnienia czy Żydzi mają być traktowani przez ONZ jako strona w sporze.

POMYŚLNY ZWROT

Jeśli chodzi o sprawy polskie w aspekcie międzynarodowym podkreślić należy odprężenie w stosunkach z W. Brytanią.

Oklaski, które zdobył min. Bevin w Izbie Gmin, składając dla Polski życzliwe oświadczenie, rozległy się miłym echem w sercach wszystkich Polaków do niedawna napojonych przez Londyn żółcią i octem. Kwitując ten zwrot w polityce brytyjskiej, prasa polska niemal jednogłośnie stwierdziła, że uważa go za objaw pomyślny.

Polska opinia publiczna oczekuje spokojnie na pokrycie czeku wystawionego przez Bevina uważając, że konkretne posunięcia będą najlepszym wyrazem zacieśnienia stosunków polsko-brytyjskich.

Truman nie jest pewny swoich urzędników

Echa ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji

WASZYNGTON 12. 5. (Reuter). W kołach politycznych analizuje się przebieg głosowania nad ustawą o pomocy dla Grecji i Turcji.

Okazało się, że nie tylko w amerykańskiej opinii publicznej, lecz również w kongresie, opór przeciwko ustawie tej był silniejszy, niż przypuszczano. Przeciwko ustawie głosowało bowiem 107 członków Izby Reprezentantów. Należy zaznaczyć, że rekrutują się oni nie tylko z liberalnych skrzydeł obu partii, lecz również kół republikańskich izolacjonistów, którzy niedawno głosowali za zmniejszeniem pomocy pounrrowskiej do 200 milionów dolarów.

Zwraca się również uwagę na okoliczność, że uchwała Izby nastąpiła dopiero dwa dni temu, choć prezydent Truman w orędziu swym apelował o uchwalenie ustawy do końca marca.

WASZYNGTON 12. 5. (Reuter). W związku z wysuniętą w marcu br. propozycją Trumana zbadania lojalności urzędników państwowych — rząd zwrócił się do kongresu o preliminowanie na ten cel około 25 milionów dolarów.

Pierwszy raz w historii Ameryki lojalność urzędników do rządu poddana będzie badaniu. Wniosek o kredyty zostanie prawdopodobnie przez kongres zatwierdzony, chociaż republikanie są wyraźnie niezadowoleni, że pozbawia ich to jednego z atutów w kampanii wyborczej w 1948 roku.

5 godzin lotu z Europy do Ameryki

TORONTO, 12. 5. (SAP). Komandor lotnictwa, Frank Whittle, wynalazca samolotu o napędzie rakietowym oświadczył przedstawicielom prasy, że „w niedalekiej przyszłości" można będzie osiągnąć szybkość 1.600 km. na godzinę.

Przepowiada, że z Londynu do Montrealu będziemy podróżowali tylko 5 godzin.

Z dnia

Warsztaty „pokoju"

Opinia amerykańska poruszona została ostatnim przemówieniem Deana Achesona, w którym oświadczył on, że „Stany Zjednoczone przystępują jednostronnie do odbudowy Niemiec i Japonii, — dwóch wielkich warsztatów Europy i Azji".

Nic dziwnego, że oświadczenie to wzbudziło powszechne poruszenie i niepokój. Dotychczasowa amerykańska „akcja odbudowy" Grecji i Turcji, projekt pożyczki dla Francji — były tylko wstępem do tego — co się ma teraz rozpocząć. Były pewnego rodzaju zabezpieczeniem „tyłów".

Niemcy i Japonia, dwie potęgi faszyzmu, które idąc do wojny wytrąciły świat z równowagi na długich sześć lat, owie potęgi, których zniszczenie wymagało zjednoczonych wysiłków zarówno państw europejskich jak i samej Ameryki — mają być z powrotem odbudowane i to właśnie przez Stany Zjednoczone.

Gdzie tu jest konsekwencja?

Jasną jest rzeczą, że odbudowa Niemiec i Japonii nie będzie polegać na odbudowie zniszczonych przez działania wojenne miast i osiedli, lecz przede wszystkim na odbudowie ciężkiego przemysłu i przemysłu w ogóle.

Nie ulega kwestii, że Niemcy i Japonia były warsztatami Europy i Azji.

Lecz z drugiej strony wiadomym jest dla wszystkich, że były to warsztaty produkujące konsekwentnie broń przeciw reszcie świata.

Wygranie wojny równoznaczne więc było ze zniszczeniem tych warsztatów, ze starciem ich z powierzchni ziemi.

I warto się teraz zastanowić, jaki cel ma ich „jednostronna", planowana przez Stany Zjednoczone odbudowa?

Obserwując uważnie akcję wcielania w życie t. zw. „doktryny Trumana" — nasuwa się niezbyt pocieszające przypuszczenie:

Czy plan odbudowy tych warsztatów nie jest przypadkiem podyktowany chęcią „jednostronnego" z nich korzystania? KART.

Ład i praworządność — droga ludzi dobrej woli

Okres amnestii minął kilkanaście dni temu. Znane są już wyniki. Pokaźna liczba 55 tys. ludzi wyszła z podziemia i złożyła władzom bezpieczeństwa przeszło 14 tys. sztuk broni różnego rodzaju.

Ta, rzec by można, demobilizacja i rozbrojenie organizacji nielegalnych w dużej mierze przyczyniła się do oczyszczenia atmosfery w kraju, poprawy stanu bezpieczeństwa i stanowi poważny krok ku całkowitej normalizacji i stabilizacji stosunków w Polsce. Pozytywne rezultaty ustawy amnestyjnej świadczą najlepiej, że ten doniosły akt państwowy był w obecnym momencie potrzebny i celowy. Życie potwierdziło słuszność rozumowania obozu demokratycznego, który po zwycięstwie wyborczym, po wyborze Głowy Państwa i uchwaleniu małej Konstytucji, postawił na porządku dziennym najważniejszych zagadnień państwowych, sprawę amnestii.

Te nader ważne etapy w budowie gmachu nowej Rzeczypospolitej położyły kres tymczasowości, zamknęły okres tworzenia się nowych form życia społecznego, skończyły z płynnością stosunków. Nadszedł moment, w którym potrzeba rozładowania podziemia stała się paląca, należało podać pomocną dłoń ludziom sprowadzonym na manowce zbrodni przez politycznych bankrutów londyńskich, ludziom, którzy w chaosie pierwszego okresu powojennego, przy ciężkiej sytuacji materialnej społeczeństwa, wyniszczonego wojną i okupacją, szukali rozwiązania podstawowych problemów życia zbiorowego przy pomocy kuli z pistoletu automatycznego, czy też granatu.

Wielu spośród sprowadzonych na bezdroża walki bratobójczej, nie wyłączając jej przywódców, odczuło skruchę za popełnione zbrodnie, jak to wykazały niektóre procesy polityczne. Dla trzeźwiejszych członków podziemia stało się ponadto jasne, że zwycięstwo wyborcze stronnictw Bloku Demokratycznego stabilizuje na długo istniejącą władzę ludu i dalsze pozostawanie w konspiracji jest pozbawione wszelkiego sensu.

Oparty na szerokiej bazie społecznej rząd, w poczuciu swej mocy ogłosił amnestię o tak szerokim zakresie, jakiej nie zna historia polskiego ustawodawstwa. Do uczestników podziemia, pragnących rzetelnie i uczciwie zerwać ze zbrodniczą przeszłością, została w imię dobra powszechnego wyciągnięta dłoń, która nie zawisła w powietrzu. Z tego wspaniałomyślnego gestu demokracji polskiej skorzystało 55 tys. członków terrorystycznych organizacji. Dzisiaj ludzie ci stają przy warsztatach pracy i biorą udział w wysiłku całego narodu nad odbudową zniszczonego kraju.

Niestety, nie wszyscy zerwali ze zbrodniczą działalnością. Okrutny i bezmyślny mord, dokonany w dniu święta 1-majowego na kilku młodzieńcach z ZWM przypomniał społeczeństwu, że kraj nie jest jeszcze całkowicie uwolniony od band. Rezultat amnestii przeprowadził nowe linie podziału. Z podziemia wyszli ludzie moralnie zdrowi, patriotyczni, rozumniejsi i zapełnili lokale Komisji Amnestyjnej.

W mrokach konspiracji pozostały już teraz tylko elementy zwyrodniałe, skrajnie faszystowskie, którym ciasny, partykularny interes przesłonił dobro Polski, płatni najemnicy międzynarodowej reakcji oraz ci, dla których mord i grabież stał się rzemiosłem dostarczającym środków utrzymania. Ludzie, którzy wzgardzili dobrodziejstwem amnestii zamanifestowali niejako wolę dalszego uprawiania działalności przestępczej. Dlatego też nie mogą liczyć na żadne pobłażanie ze strony państwa. Walka z nimi będzie nieubłagana, póki mord, terror i dywersja nie znikną z polskiego życia.

Temu samemu celowi wyplenienia rozboju i bandytyzmu służy przepis ustawy, stanowiący nowość w prawodawstwie amnestyjnym, który przewiduje dwukrotne podwyższenie wymiaru kary dla tego, kto w ciągu dwóch lat po wejściu w życie ustawy amnestyjnej popełni nowe przestępstwo tego samego rodzaju, co przebaczone mu na mocy amnestii. Zasada ta jest najzupełniej usprawiedliwiona i celowa. Będzie ona należytym hamulcem dla tych wszystkich, którzy po skorzystaniu z amnestii odczuliby pokusę powrotu do występnego życia.

Państwo uczyniło wszystko, aby amnestionowanych pokusy tego rodzaju nie nawiedzały. Zapewniono im doraźną pomoc materialną w pieniądzach odzieży i żywności a co najważniejsze szybkie otrzymanie pracy. Dla ludzi dobrej woli, którzy poznawszy swe błędy zerwali z wrogą państwu działalnością i pragną pożytecznie pracować, chleba i pracy w Polsce nie zabraknie. Ch.

Ogromna ilość poczty przybyła z Ameryki

Jeden z największych ładunków w porcie gdyńskim

Olbrzymia poczta przybyła z Ameryki dla Polski na statku „Jutlandii" w postaci 47 tys worów paczkowych na statku „St. Thomas" 74 tys. worów z paczkami. Jest to jeden z największych ładunków poczty, jaki kiedykolwiek przybył do Gdyni.

Poczta ta nadana w Ameryce jeszcze w styczniu, była wyładowana w Kopenhadze, gdzie czekała na poprawę warunków nawigacyjnych. Obecnie w związku z otwarciem regularnych linii okrętowych G. A. L.-u do Ameryki, komunikacja pocztowa na tych liniach zostanie znacznie przyspieszona i usprawniona.

Co piszą inni?

KURIER Popularny

„Gdyby sobie ktoś zadał trud i obliczył ile czasu stracono do powalenia faszyzmu do dnia dzisiejszego nad obradami w sprawie urządzenia świata po wojnie i zabezpieczenia normalnych, pokojowych warunków, przekonalibyśmy się wszyscy, że problemom niemieckim poświęcono więcej czasu, aniżeli wszystkim państwom zwycięskim — razem wziąwszy. Rozumiemy, że Niemcy jako bezpośredni sprawcy wojny, muszą być przedmiotem szczególnej uwagi mocarstw, które powinny dokładnie obmyśleć plany przeciwdziałające ‚ponownemu ich ewentualnemu odżyciu w swej dotychczasowej formie.

Ale my jesteśmy świadkami czegoś, wręcz przeciwnego. Energia mężów stanu pochłonięta jest innymi zagadnieniami. Ich interesuje w pierwszym rzędzie sprawa zabezpieczenia Niemcom normalnego rozwoju. Oni radzą nad równowagą gospodarczą Niemiec, starają się wszelkimi możliwymi środkami zmniejszyć ich trudności, wynikające ze skutków wojny, którą sami światu narzucili. Niemcy są powodem różnicy zdań między narodami ‚one pożerają największą ilość czasu na wszystkich konferencjach, przez Niemcy mamy metody szantażu politycznego i gospodarczego, Niemcami grożą zachodnie kraje anglosaskie mówiąc o ich niezadowoleniu, prowadzącym do nowej wojny. Niemcy wreszcie są czynnikiem na arenie międzynarodowej, z którym wszystkie państwa zwycięskie najbardziej się liczą. Do Niemiec płyną statki z żywnością w tym czasie, kiedy prawie cała Europa, która stanęła przeciwko nim, głoduje, Niemcy rozwijają starą propagandę, oszustwem wprowadzając w błąd zwycięskie mocarstwa, Niemcy publikują fałszywe dane statystyczne, Niemcy jawnie i wyraźnie przygotowują sobie teren do stworzenia nowych warunków, umożliwiających im utopienie we krwi wszystkich dążeń do wolności i pokoju. Tak wygląda realna prawda, na którą patrzymy od chwili zaprzestania wojny.

Jeden z poważnych tygodników angielskich stwierdza, że żadnemu z ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki nie udało się przeprowadzić swoich postulatów, podczas konferencji moskiewskiej. Zdaniem tego pisma, kluczem do rozwiązania sytuacji politycznej i gospodarczej w Europie, jest zagadnienie techniczne, czy uda się uczynić zachodnie Niemcy samowystarczalnymi. Ciągle podkreśla się, że Niemcom powinno zostawić się pewną nadzieję, że nadejdzie czas, kiedy będą dopuszczeni do współpracy z resztą Europy. Jesteśmy wszyscy zgodni w tym, że należy im zostawić nadzieję na to. Ale tylko nadzieję. Czy i kiedy ta nadzieja zostanie ziszczona, powinno i musi zależeć od samych Niemców. Od ich zachowania się, od postawy, którą przyjmą, od szczerości i sposobu wyzbycia się faszystowskich metod i sposobów myślenia i działania. Od tego powinna zależeć realna nadzieja na współpracę z pokojowymi narodami. Ale nie od recept, które pragną im zapisywać zachodnie mocarstwa, bawiące się w lekarzy, którzy nie znają ani przyczyn ani właściwej choroby, niemieckiego pacjenta. Stawianie diagnozy na koszt innych państw jest sposobem najłatwiejszym, ale równocześnie najbardziej kosztownym i niebezpiecznym.

Zdaniem Anglików, zanim usunie się wszelkie przeszkody polityczne, uniemożliwiające zdecydowane załatwienie problemu niemieckiego, należy dążyć do od budowy gospodarczej Niemiec. A my, a państwa słowiańskie, a prawdziwi miłośnicy pokoju, są zdania, że w pierwszym rzędzie należy pokonać wszystkie trudności, które nie powinny istnieć między zwycięzcami i równocześnie zdążać przede wszystkim do przebudowy psychiki niemieckiej".

Gazeta Robotnicza

„W państwie, które na zdrowych i trwałych podstawach chce budować swą przyszłość, musi być szanowane i bezwzględnie przestrzegane prawo. Zarówno przez władze państwowe, jak i szerokie masy obywateli. Zasadę praworządności niejednokrotnie podkreślali najwyżsi przedstawiciele naszego państwa. Obywatel musi być wolny od troski o swój byt i spokój. Nadużycia na tym odcinku podobnie zresztą jak i na wszystkich innych są i będą tępione. Równocześnie jednak nie wolno zaniedbać żadnych sposobów dla zlikwidowania wszelkich sił odśrodkowych, burzycielskich i terrorystycznych. Zbyt wiele już demokracja polska poniosła ofiar, aby mogła dopuszczać do dalszej działalności ludzi politycznie obłąkanych, a moralnie zbrodniczych.

Amnestia była ostatnią szansą. Kto z niej nie skorzystał zdawał sobie dokładnie sprawę, że stanął poza nawiasem naszego społeczeństwa,a ono musi bronić swego prawa do spokojnej i twórczej pracy".

O czym mówią Anglicy?

Kobieta rządzić będzie Imperium

„Księżniczka Elżbieta ukończyła 21 kwietnia br. 21 lat. W dniu tym wszystkie narody Brytyjskiej Wspólnoty, rozrzucone na całym świecie, jednoczą się w powinszowaniach i najlepszych gorących życzeniach dla córki swego króla i swojej przyszłej królowej. W Zjednoczonym Królestwie uroczystości w dniu pełnoletności księżniczki zostały ograniczone ze względu na ciężki okres gospodarczy, jaki Anglia przeżywa; mimo to ten dzień szczęśliwy nie stracił nic ze swego wielkiego znaczenia w sercach narodu, wśród którego księżniczka spędziła dzieciństwo. Nie mogąc osobiście złożyć jej życzeń w tym dniu, mieszkańcy Anglii uczestniczą całym sercem w ogólnym hołdzie, jaki przyszłej królowej składają współobywatele w innej części Imperium.

Szczęśliwie złożyło się, że ten ważny dzień w życiu monarchii, wspólny całemu Imperium, dzień szczególnie związany z myślą o młodości, zastał księżniczkę wśród ludu najmłodszego samodzielnego dominium. W ciągu ostatnich 3 miesięcy księżniczka Elżbieta dała się poznać na całym obszarze Unii Płd. Afrykańskiej i w głównych miastach Rodezji, zdobywając serca tutejszej ludności. Gdy księżniczka przemówiła przez radio w 21 rocznicę swych urodzin, mieszkańcy Południowej Afryki usłyszeli w jej głosie nutę odwagi i ufności, z jaką nowe pokolenie podejmuje wyzwanie świata. Wieczorem tego samego dnia rozgłośnie powtórzyły przemówienie księżniczki na całe Imperium, a słuchacze znaleźli potwierdzenie przekonania, coraz głębiej utrwalającego się od 3 lat, odkąd król nadał księżniczce prawa pełnoletności, że księżniczka Elżbieta gotowa jest wziąć na swe barki wielki udział, jaki jej przypadnie w przyszłości w przewodniczeniu narodowi brytyjskiemu.

W historii Anglii brak precedensów takiej uroczystości, jak dzień pełnoletności uznanej następczyni tronu. Oczywiście myśl wszystkich wraca do owego dnia przed 110 laty, gdy koronę włożono na skroń młodej, w prostocie wychowanej dziewczyny, której panowanie odrodziło pełny blask przyćmionej chwały brytyjskiej monarchii. Dziś monarchia nie potrzebuje odrodzenia swej chwały. Zasługi królowej Wiktorii i trzech pokoleń jej potomków podniosły autorytet królestwa na szczyty, nie tylko wśród poddanych, ale i w opinii całego świata. Lecz dla wszystkich narodów Wspólnoty Brytyjskiej, znużonych chwalebnym wysiłkiem, osłabionych latami służby i ofiar dla wspólnej sprawy ludzkości, idea odrodzenia oznacza to wszystko, co dyktuje dziś potrzeba chwili.

Tak jak w roku 1837, ta idea odrodzenia może znaleć najodpowiedniejszy symbol w osobie młodego dziewczęcia, przed którym leży życie i zadanie królowej. Ogólnym pragnieniem jest, aby jeszcze przez długie lata zasadniczą rolą księżniczki była współpraca z królem i królową w ich zadaniach, najwyższych reprezentantów jedności narodów brytyjskich, stanowiących czynnik, łączący wszystkie kraje Wspólnoty we wzajemnym zrozumieniu. W ten sposób księżniczka mogłaby stopniowo wniknąć we wszystkie te sprawy, które dają monarsze wiadomości i doświadczenia, konieczne dla wypełnienia najważniejszej dzisiaj funkcji króla — funkcji powszechnego i bezstronnego doradcy. Z każdym pokoleniem monarchia brytyjska traci charakter polityczny, a zyskuje społeczne i reprezentacyjne znaczenie. Dzisiaj jest przede wszystkim odzwierciedleniem ideałów życiowych narodu. Księżniczka ma w tym zakresie swą własną rolę, odrębną od roli królewskich rodziców. Może być przedstawicielką dążeń swego pokolenia we wszystkim, co wybiega w przyszłość, we wszystkich wysiłkach budowania od nowa na starych, niewzruszonych fundamentach dziejowych lepszego ładu, większej jeszcze wolności, niż była dotychczas udziałem wielkiej i wolnej Wspólnoty Narodów.

Młodość musi iść naprzód w ciemną i trudną przyszłość ze stanowczością i z gotowością do największego wysiłku, ale będzie pracowała owocnie, jeśli zachowa młodą wyobraźnię i zdolność do marzeń. Brytyjczycy zwykli dla tej stanowczości i tych marzeń znajdować ludzkie godło. „Młodzież narodu jest powiernikiem potomności". W oczach młodzieży wszystkich narodów brytyjskich to powiernictwo wcielone jest symbolicznie w osobę następczyni tronu.

(„The Times", London)

Pożyteczne figle techniki

Tonąca kaczka i „mydło" bez mydła

Znany angielski autor powieści sensacyjno - kryminalnych E. S. Gardner obrał jako temat jednego ze swych ostatnich opowiadań „Tajemnicę tonącej kaczki". Natchnienia do jej napisania dostarczył mu pokaz reklamowy, zorganizowany przez pewne towarzystwo handlowe, zajmujące się rozpowszechnianiem no[illegible] rzeczywiście sensacyjnego środka do mycia, doskonale zastępującego mydło.

Aby zrozumieć związek między nowym środkiem do prania i „Tonącą kaczką" należy udzielić paru wyjaśnień, odnoszących się do tego, co nazywamy „myciem", a co jest w gruncie rzeczy bardzo skomplikowanym procesem fizyko chemicznym.

Gdy wylejemy nieco wody na zatłuszczoną powierzchnię tworzące się krople nie mają najmniejszej tendencji do łączenia się i zwilżania tej powierzchni. Dodatek mydła lub alkaliów zmienia zupełnie postać rzeczy. Znosi on stan „napięcia powierzchniowego" między takimi substancjami, jak tłuszcze lub oleje mineral[illegible] wodą. Dzięki temu namydlona powierzchnia skóry, pokryta zawsze warstewką łoju i przylegającego doń brudu daje się zwilżyć, a kropelki tłuszczu rozpylają się tak bardzo że zmywa je strumień wody.

Od dawna zastanawiano się czy zmiana właściwości „powierzchniowych" wody, uczynienie jej bardziej przenikliwą, bardziej zwilżającą, jest osiągana tylko za pomocą mydła stanowiącego, jak wiadomo, związek alkaliów i tłuszczu. Używanie mydła pociąga za sobą cały szereg niedogodności. Mycie i pranie mydłem jest możliwe tylko przy pomocy wody miękkiej. Użycie wody, zawierającej duży odsetek soli, wapna lub magne[illegible] w szczególności wody morskiej, jest wykluczone. Mydło two[illegible] z tymi solami, zamiast piany, nierozpuszczalny osad, stanowiący utrapienie wszystkich gospodyń.

Najważniejszym jednak jest to, że fabrykacja mydła pochłania ogromne ilości tłuszczu, a więc produktu o pierwszorzędnym znaczeniu odżywczym. Okresy trudności żywnościowych lat wojennych były jednocześnie okresami intensywnych poszuki[illegible] nowych środków myjących — nowego „mydła", wytwarzanego bez użycia tłuszczu.

Powróćmy jednak do zagadkowej sprawy „tonącej kaczki". Otóż owe towarzystwo handlowe, rozpowszechniające nowy środek do mycia, uciekło się do bardzo pomysłowego figla, rozpuszczając w zbiorniku wodnym, w którym pływała kaczka, nowy środek myjący. Niewielka jego domieszka zmieniła gruntownie właściwości „powierzchniowe" wody.

Upierzenie kaczek pokryte warstewką łoju, nie przepuszcza zwykle wody, dzięki czemu utrzymują się w nim przestrzenie powietrzne, działające podobnie, jak pływaki. Roztwór nowego środka posiada tak wybitne właściwości „zwilżające", że przenika on szybko między upierzenie, zmywając zeń tłuszcz i wypierając powietrze. Na próżno kaczka trzepoce [illegible] obraca, jak w ukropie — idzie nieodwołalnie na dno, bezsilna w[illegible]bec praw fizyki i ludzkiej pomysłowości.

Nowe środki do mycia, nie zawierające tłuszczu, są nie tylko przedmiotem figlów reklamowych. Gdy podczas wojny rozpisano w Stanach Zjednoczonych konkurs na nowy rodzaj mydła, a przy tym nadawałoby się zarówno do mycia, golenia, prania, gotowania jak i do szorowania naczyń i karoserji samochodowych i jednocześnie byłoby tańsze od tradycyjnego mydła — nowe substancje zaspokoiły wszystkie [illegible] wymagania. Obecnie produkuje się ich w Stanach Zjednoczonych przeszło 40 tys. ton rocznie. Jest to jednak zaledwie początek. Cały szereg fabryk syntetycznych środków myjących, nie zawierających ani tłuszczu ani alkaliów, jest obecnie w budowie, a produkcja w ciągu bieżącego roku ma zostać podwojona. Zakres ich zastosowania rozszerza się stale. W urzędach patentowych zarejestrowano już przeszło 2000 takich substancji. Niektóre z nich nadają się idealnie do czyszczenia ran, inne służą do mycia tapet, inne znów zaleca się osobom, posiadającym skórę czułą na działanie alkaliów. Niektóre z nich dają pianę tak gęstą i trwałą, że używa się [illegible] z powodzeniem do otrzymywania efektów w filmach humorystycznych, inne znów myją bez [illegible] choć nie mniej skutecznie.

Pomysłowość chemików przekroczyła w tej dziedzinie cel pierwotny, którym było zaoszczędzenie tłuszczu. Otrzymane produkty zaczynają bowiem pod wieloma względami górować nad tradycyjną kostką mydła.

Z dziejów pracy socjalistycznej

„Spartakus" — szkołą charakterów

Socjalizm, będąc dążeniem i walką o wolność i sprawiedliwość społeczną, jest szkołą charakterów dla tych, którzy pod jej sztandarami działają.

Dzieje przedwojennej organizacji socjalistycznej młodzieży gimnazjalnej „Spartakus" są jednym z przykładów hartu i wartości moralnych młodzieży wychowanej w ideałach Polskiej Partii Socjalistycznej.

W okresie, gdy sanacja systematycznie i coraz głębiej faszyzowała życie społeczne, polityczne i kulturalne Polski, sytuacja na odcinku szkolnym była szczególnie trudna i zagrożona. W intencjach słynnego „reformatora" oświaty, ministra Jędrzejewicza, szkoła średnia miała stać się instytucją wychowującą posłusznych i dość ograniczonych młodych reakcjonistów.

Mimo tych trudnych warunków, zdo[illegible]łoby się uniemożliwiających działalność socjalistyczną w szkołach, w 1934 roku powstała w Warszawie organizacja młodzieży socjalistycznej „Spartakus".

Z młodzieńczym zapałem i rewolucyjnym entuzjazmem przystąpili spartakusowcy do szerzenia haseł socjalistycznych i werbowania nowych członków. Nie odstraszała ich myśl, że ewentualne zdekonspirowanie groziło nie tylko relegowaniem ze szkoły, lecz również praktykowanym wówczas w stosunku do „nieprawomyślnych" wilczym biletem.

W roku 1936 działalność „Spartakusa" nabiera rozmachu i sprężystości. W całym szeregu szkół powstają nowe koła, zwiększa się też grono sympatyków. Największe wpływy uzyskano w gimnazjach państwowych im. Rejtana, im. Staszica i im. Słowackiego.

Odczyty wygłaszane przez wybitnych socjalistów, jak tow. tow. Czapińskiego, Dubois, prof. Szymanowskiego, red. J. Dąbrowskiego i innych ściągały na ulicę Chocimską liczne rzesze młodzieży uczniowskiej. Przezwyciężając duże trudności, przystąpiono również do wydawania własnego pisma „Strzała". Mimo nielegalności, gazetka cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży [illegible].

W czasie wojny domowej w Hiszpanii członkowie „Spartakusa" wystąpili przeciwko oenerowskiej inicjatywie wysłania gratulacyjnej depeszy do gen. Franco — w odpowiedzi organizując zbiórkę pieniężną na rzecz pomocy republikanom.

Sukcesy „Spartakusa" zaniepokoiły i zdenerwowały młodych faszystów, którzy poczęli wołać o... pomoc policji w celu likwidacji niebezpiecznych „komunistów". W gimnazjum im. Rejtana miały miejsce nawet próby prowokacji ze strony młodocianych adeptów Urzędu Śledczego, ale okazały się bezsku[illegible].

Gimnazjaliści — młodzi socjaliści hartowali się w walce z trudnościami i przeciwnikami. Coraz ściślejsza stawała się ich łączność z ruchem robotniczym i coraz głębsze przywiązanie do PPS.

Nie można również nie podkreślić jednolitofrontowych i rewolucyjnych przekonań spartakusowców. Łączność z ZNMS i wpływ lewicowych socjalistów na organizację powiązał ją ideologicznie i taktycznie z lewym skrzydłem Partii, w wyniku czego została przyjęta współpraca ze szkolną młodzieżą komunistyczną.

Spartakusowcy, już za czasów sanacyjnej „wolności", wychowani w trudnych warunkach pracy konspiracyjnej, byli bodaj pierwszymi, którzy po utracie niepodległości w 1939 roku rozpoczęli podziemną walkę z najeźdźcą. Wznowiono wydawanie i kolportowanie „Strzały".

Wzrastający obecnie wpływ socjalizmu wśród młodzieży szkolnej świadczy, że idee „Spartakusa" zasłużenie znajdują swych spadkobierców i kontynuatorów.

K. E. Lubelczyk

Miód — złoto łąk i lasów

Trzeba hodować pszczoły — lecz cukier zbyt drogi

Dawno minęły czasy, w których ogrodnik batem przepędzał pszczoły ze swego ogrodu, aby mu nie „zagryzły" kwiatów.

Obecnie każdy, kto prowadzi postępowe gospodarstwo ogrodnicze czy rolne uważa pszczołę za swą dzielną pomocnicę. Bo zadaniem jej jest zapylanie kwiatów. I nie tylko tych kwiatów, które ozdabiają nasze łąki i ogródki, a potem bezpożytecznie giną, lecz tych kwiatów z których powstaje piękne jabłko, grusza, agrest, porzeczki, maliny i wiele innych owoców tak bardzo dla naszego zdrowia potrzebnych. Dzięki pracy pszczoły rolnik czy ogrodnik otrzymują więcej nasion najróżniejszych roślin, koniecznych w gospodarce. Uczeni o światowej sławie, którzy całe swe życie spędzili nad badaniem zwyczajów pszczół twierdzili, że na 100 kwiatów pszczoły zapylają 80!

Pozostałe 20 kwiatów zapylają muchy, trzmiele itp. Wczesną wiosną, kiedy jeszcze innych owadów brak, całą tę mozolną pracę muszą wykonać pszczoły. Że przy tym pszczółka zbierze sobie trochę nektaru na miód, to jest tylko nagroda za jej „mrówczą" pracę. I tego jej chyba nikt nie żałuje! Stwierdzono również, że kwiaty zapylone przez pszczoły wydają owoc dorodniejszy. A więc ten mały owad tak bardzo przyczynia się do pomnożenia naszego majątku narodowego.

WARTO DBAĆ

Obliczmy wartość pracy pszczół w cyfrach.

Szwajcarscy uczeni — pszczelarze wyliczyli, że wartość pracy pszczoły w polu jest dziesięć razy wyższa od najwyższego zbioru w ulu. W Wielkopolsce pszczoły mało do ula przynoszą, bo rolnicy nie dbają o to, aby pszczoła miała przez całe lato z czego miód zbierać. Sadownicy, ogrodnicy i rolnicy są zadowoleni, że mają zapylone kwiaty wczesną wiosną i nie martwią się, że w czerwcu i lipcu pszczoły przymierają głodem. W takich warunkach roje nie uzbierają sobie zapasów na zimę. Wiele z nich pada z głodu już jesienią albo w ciągu zimy. Reszta, która przeżyje, wychodzi z ula osłabiona i niezdolna do podjęcia pracy przy zapylaniu. I to jest jedna z największych strat naszej gospodarki rolnej. Jeżeli stan taki będzie trwać dłużej, to prawdopodobnie stracimy wiele pszczół i gospodarki naszej nie będziemy mogli nazwać nowoczesną.

I dlatego o pszczoły warto dbać!

70.000 PNI

Każdy pień pszczół powinien u nas przynosić 10 kg miodu rocznie, co warte jest 3500 zł. Obecnie w naszym województwie jest około 70,000 pni. Te pnie powinny przynosić rocznie 245 milionów złotych w postaci miodu. Jeżeli uwierzymy uczonym szwajcarskim, że ogrodnicy, rolnicy, sadownicy i in. zbierają dziesięć razy więcej od pszczelarza, to ten „dochód społeczny" wynosiłby 2 miliardy 450 milionów złotych! Nie wspominam jeszcze o wosku, którego tak wielki brak odczuwamy. A wiedzieć trzeba, że na terenie powiatów z przed 1939 roku mamy miejsce na 150,000 pni!

Obfitość zieleni w miastach, we wsiach dużo lasów i łąk, pielęgnowane drzewa i krzewy przydrożne każą przypuszczać, że pień pszczół zebrałby tam przeciętnie 20 kg miodu, wartości 7000 zł., co przy 100 tysiącach pni wynosiłoby 700 milionów złotych! Tyle zebraliby wszyscy pszczelarze. A rolnicy i inni zebraliby dziesięć razy więcej w owocach, nasionach itp. tj. 7 miliardów zł.! A więc więcej niż suma zapowiedzianych inwestycji w ciągu trzech lat. Są to obliczenia, w które wierzą wszystkie kraje prowadzące nowoczesną gospodarkę rolną. Tylko u nas trudno wiarę w to znaleźć. Pszczelarze napróżno dobijają się o tańszy cukier dla pszczół.

Wielu repatriantów, którzy pnie przywieźli ze swoim dobytkiem na Ziemie Odzyskane, dawno pszczoły głodem zamęczyli z tego powodu. W ciągu bieżącej zimy straciliśmy dalszych 40% pni. Jeżeli pszczelnictwo jeszcze się utrzymało, to tylko dlatego, że właściciele pasiek mieli z czego do nich dołożyć, kupując drogi cukier. Ale czy taki stan długo może potrwać? Napewno nie!

Rolnicy i ogrodnicy! Posadźcie co roku parę krzewów i drzew miododajnych, siejcie choć trochę białej koniczyny wśród innych roślin, nie żałujcie seradeli w zbożach, tatarki i gorczycy na ziemniaczyskach. Przy domach tworzycie żywopłoty ze śnieguliczki. Nie wycinajcie ostatnich krzewów z waszych miedz. Bo, aby pszczoły mogły nam wszystkim służyć wiosną, muszą mieć z czego zbierać przez całe lato.

Kronika Południowej Polski

Z KRAKOWSKIEGO i RZESZOWSKIEGO

Tow. Wojew. Mirek na obradach spółdzielców

W dniu 24. 4. br. odbyła się w Rzeszowie w sali OKZZ wojewódzka narada spółdzielcza PPS, w której wzięli udział członkowie PPS, zajmujący kierownicze stanowiska w placówkach Central Spółdzielczych, członkowie zarządów i Rad Nadzorczych Spółdzielni, oraz Sekretarze Kom. PPS z województwa rzeszowskiego.

Zjazd, któremu przewodniczył tow. Mirek Jan, wojewoda rzeszowski, został bardzo licznie obesłany delegatami, w liczbie około 150 osób ze wszystkich powiatów.

Główny referat p. t. „Sytuacja polityczna ruchu spółdzielczego", wygłosił tow. Nitzman, reprezentant CKW PPS, zwracając uwagę na doniosłość ruchu spółdzielczego.

Po złożeniu sprawozdań terenowych, wybrano nową Wojewódzką Komisję Spółdzielczą z tow. woj. Mirkiem Janem na czele.

Po ożywionej dyskusji, w której głos zabierali liczni delegaci, uchwalono wystąpić z wnioskiem o przedłużenie moratorium lokalowego dla spółdzielń województwa rzeszowskiego na dalsze 2 lata, oraz dołożyć starań, aby w Wyższym Studium Adm.-Ekonom., jeden z jego wydziałów uwzględnił w szerszym zakresie spółdzielczość.

Uczniowie — Spółdzielcami

Stan spółdzielni uczniowskich w woj. rzeszowskim wykazuje stałą tendencję rozwojową.

W styczniu br. były czynne 403 spółdzielnie uczniowskie, obecnie liczba ich zwiększyła się do 482. We wszystkich powiatach czynni są powiatowi instruktorzy spółdzielni uczniowskich.

Obrady aktywu PPS i PPR

W Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada aktywu PPS i PPR, w której uczestniczyło około 1.000 aktywistów obu partii z terenu całego województwa.

Obrady zagaił poseł Mirek, po czym referat na temat współpracy obu partii robotniczych wygłosił sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS Rajkowski i sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR Kalinowski.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, podkreślającą konieczność wspólnej jednolitej akcji politycznej, gospodarczej i kulturalnej we wszystkich ośrodkach województwa rzeszowskiego.

Chrzanów

Konkurs literacki Domu Kultury

(Korespondencja własna)

W dniu 7 maja br. odbył się w sali Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Chrzanowie uroczysty wieczorek literacki, zorganizowany staraniem Domu Kultury im. Tadeusza Kościuszki, a połączony z uroczystym rozdaniem nagród wyróżnionym uczestnikom powiatowego konkursu literackiego.

Uroczystość zagaiła przewodnicząca Domu Kultury, ob. Leokadia Cabanowa, po czym nastąpiły recytacje nagrodzonych i wyróżnionych utworów.

Na szczególne uznanie zasługują recytacje ob. Ewy Drozdowskiej, absolwentki państwowej szkoły dramatycznej z Krakowa, nacechowane głębokim odczuciem i wspaniałą modulacją oraz recytacje O. Marka Pociechy, bernardyna i kapelana W. P., wygłoszone z niezwykłą werwą i dzwoniące stalą wiersze ob. Franciszka Kołpanowicza, z cyklu poezji pracy, pt. „Moje miasto".

Część recytacyjna przeplatana była umiejętnie występami znanego na terenie powiatu tenora, laureata zeszłorocznego konkursu śpiewaczego, ob. Czesława Kupki, który odśpiewał szereg pieśni przy akompaniamencie ob. Eryka Karasia, dyrygenta orkiestry fabryki „Bata".

Ponadto wyróżnieni autorowie odczytali na życzenie publiczności szereg swoich utworów, a mianowicie:

Ob. Kołpanowicz wiersze pt. „Górnicy", „Pamiętasz chłopcze?" i „Walcownia", ob. Drozdowska wiersz z wydanego zbiorku poezji O. Marka Pociechy pt. „Zabili" i „List do Ojczyzny", oraz razem z autorem jedną pieśń z franciszkańskiego misterium pt. „Ostatni trubadur".

Poza tym wyróżnione zostały wiersze ucznia gimnazjalnego z Sierszy, ob. Jerzego Jaworskiego pt „Węgel" i „Nocą" i wiersz 12-letniej poetki, Ireny Sochaúskiej, pt. „Kimżeś Ty, Panie?".

W wyniku konkursu, na 56 prac, nadesłanych do oceny przez 28 autorów, zostali nagrodzeni następujący uczestnicy konkursu:

I. nagrodę w kwocie 5.000 zł., ufundowaną przez firmę „Bata" w Chełmku przypadła w udziale ob. Franciszkowi Kołpanowiczowi z Krakowa, za zbiór wierszy „Moje miasto" (godło „Lech").

II. nagrodę (3.000 zł. „Fabloku" z Chrzanowa) otrzymał O. Marek Pociecha z Krakowa, za utwór poetycki pt „Z krwi i łez i tęsknot wstała" (godło „Znicz").

III. nagrodę (2.000 zł., wyznaczoną przez Dom Kultury) przyznano ob. Annie Muraszko z Trzebini, za nowelę „Przedświt".

Cały przebieg uroczystości cechował podniosły nastrój. Licznie zebrana publiczność i młodzież szkolna z miejscowego liceum witała owacyjnie każdorazowe pojawienie się autorów na scenie i nagradzała wygłoszone utwory hucznymi oklaskami.

Młodzież szkolna Jarosławia czci Święto Zwycięstwa

(J. S.) W dniu 9 bm. w drugą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa Polski, Słowiańszczyzny i Demokracji nad Niemcami i zatknięcia zwycięskich sztandarów na gruzach ogniska zbrodni — Berlina odbyły się uroczyste akademie w szkołach jarosławskich, poprzedzone nabożeństwami w kościołach.

Akademia w I Państw. Liceum i Gimnazjum w Jarosławiu miała szczególnie uroczysty przebieg dzięki starannemu przygotowaniu jej przez profesorów: mgr Maksymiliana Śliwińskiego mgr Łomnicką i mgr Hermanową. Na wstępie orkiestra gimnazjalna odegrała hymn państwowy poczym prof. mgr K. Gotfried wygłosił podniosłe przemówienie na temat znaczenia wiekopomnego zwycięstwa nad Niemcami, związanej z nim nienaruszalności granic polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Po recytacji utworu Kołonieckiego pt. „Oda na dzień pokoju", wykonanej przez ucznia Kosmalego, nastąpiła zbiorowa deklamacja wiersza K. Iłłakowiczówny „O polskim żołnierzu" w wykonaniu uczniów klasy 2 b Szymańskiego, Hołówkę, Płoszaja i Janasia.

Zakończył tę piękną uroczystość pełen mocy chóralny śpiew „Nie rzucim ziemi" wykonany przez całą młodzież i orkiestrę.

Podobne uroczyste akademie odbyły się także w innych szkołach średnich zawodowych i powszechnych Jarosławia.

Dzień ten był w pierwszej linii Świętem Żołnierza, jemu też młodzież szkolna złożyła hołd i podziękę za bezgraniczny trud i poświęcenie na bezkresnych szlakach walki o wyzwolenie ojczyzny.

Uroczystości „Święta Zwycięstwa" w Krakowie

(K). Uroczystości związane ze „Świętem Zwycięstwa" rozpoczęły się w sobotę w zakładach pracy i szkołach pogadankami, które wygłosili przedstawiciele Wojska.

Po południu w sali kinoteatru „Świt" odbyła się uroczysta Akademia dla żołnierzy, w której wzięli udział tow. wojewoda dr Pasenkiewicz, gen. Prus-Więckowski, przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych oraz licznie reprezentowany korpus oficerski i oddziały poszczególnych jednostek wojskowych. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna.

Wieczorem na Rynku Krakowskim odbył się capstrzyk orkiestry wojskowej 16 pp. Kołobrzeskiego.

W dniu wczorajszym uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Agnieszki, które odprawił płk. ks. Miszka, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Następnie kompanie honorowe Wojska i Milicji, poczty sztandarowe Związku Uczestników, Związku Walk o niepodległość i Demokrację, partii politycznych Związków Zaw., organizacji społecznych, harcerstwa i młodzieży szkolnej przemaszerowały na grób Nieznanego Żołnierza i żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w walkach o Kraków, gdzie nastąpiło złożenie wieńców i przemówienia tow. wojewody dr Pasenkiewicza oraz przedstawiciela wojska płk. Grudy.

Z kolei odbyła się w Teatrze im. J. Słowackiego uroczysta Akademia, na której przemawiał im. Wojska gen. Prus-Więckowski, imieniem PPS tow. red. Mieczysław Kieta oraz PPR tow. Jan Chlebowski. Orkiestra ZZ Kolejarzy odegrała Hymn Narodowy i Międzynarodówkę.

W bogatej części artystycznej wzięły udział chóry, chór męski „Żaby" z Chrzanowa nagrodzony pierwszą nagrodą Wojewody, chór żeński „Akord" z Krakowa (II nagroda), zespół świetlicowy robotnic krakowskich który odtańczył Krakowiaka, zespół świetlicowy Elektrowni Miejskiej, który wykonał montaż sceniczny, obejmujący okres okupacji do wyzwolenia oraz owacyjnie witana grupa górali z Chochołowa z własną kapelą.

Z działalności Komisji Kontroli Społecznej

(o. d.). Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Dr Auerbach, jako przewodniczący, złożył obszerne sprawozdanie z działalności Komisji Kontroli Społecznej. Jak wynika ze sprawozdania przeprowadzono prac kontrolnych 124, w różnych przedsiębiorstwach, spółdzielniach, w administracji państwowej i samorządowej.

Niestety kontrole wykazują oprócz całego szeregu dowodów ofiarnej pracy dla państwa poszczególnych jednostek, również duże niedociągnięcia i nadużycia. Z tymi to właśnie ostatnimi Komisja Kontroli Społecznej prowadzi energiczną walkę.

I tak przeprowadzono kontrolę w Zakładzie Uprawy Tytoniu P. M. T. w Czyżynach i w Wytwórni Nr 2 Polskiego Monopolu Tytoniowego. W zakładach tych zwrócono uwagę specjalną na sprawy związane z opieką nad pracownikami. Skontrolowano dom starców im. Brata Alberta, Zakład dla starców i kalek S.S. Felicjanek, bursę im. ks. Kuznowicza. W zakładach zauważono braki pod względem zaopatrzenia w bieliznę, książki, które możnaby uzupełnić drogą zbiórek po instytucjach.

Przeprowadzono również kontrolę w przedsiębiorstwach podległych ministerstwu Przemysłu, w wyniku jej okazało się, że 24 przedsiębiorstwa wykonały ściśle zalecenia Ministerstwa Przemysłu, natomiast 10 przedsiębiorstw zaleceń nie wykonało lub wykonało tylko częściowo.

Kontrolę o różnych porach dnia przeprowadzono w sklepach rozdzielczych artykułów tekstylnych, 4 sklepach mięsnych, oraz w 11 sklepach uprawnionych do sprzedaży towarów P. C. H.

Przy kontroli w wymienionych sklepach stwierdzono, że punktaż czasami jest zupełnie śmieszny na niektóre artykuły tekstylne, np. za sweter wełniany odcina się 14 punktów, gdy tymczasem za koszulkę gimnastyczną odlicza się aż 21 punktów.

Okazało się również, że niektóre sklepy wydawały tylko podszewkę i flanelę, natomiast konfekcji damskiej, męskiej, pończoch i skarpet zupełnie nie było, oczywista z faktów tych [illegible] umięte [illegible] ski i winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Na skutek zarządzenia Biura Kontroli przy Krajowej Radzie Narodowej z dnia 30 I. br. przeprowadzono kontrolę w przedsiębiorstwach znajdujących się pod nadzorem państwowym, a prowadzonym przez osoby prywatne. Na ogólną liczbę 31 przedsiębiorstw skontrolowano 19, dalsze kontrole są obecnie w toku.

Wojewódzka Szkoła Partyjna

Dziś o godz. 9-tej rano w Sali Konferencyjnej gmachu PPS (Rynek Główny 30 I piętro) odbędzie się uroczyste otwarcie III kursu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, z udziałem przedstawicieli władz partyjnych.

Konferencja Komisji Kultury i Sztuki MRN

(K). W dniu dzisiejszym o godz. 8.30 rano odbędzie się w Sali Portretowej Ratusza posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki przy Miejskiej Radzie Narodowej, na które zaprasza przewodniczący tow. red. M. Statter.

Na Konferencji omawiane będzie zorganizowanie uroczystości związanych z pogrzebem śp. dyrektora Juliusza Osterwy.

Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa

W ramach uroczystości uczczenia Dnia Zwycięstwa — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza w dniu 15 maja rb. o godz. 16-ej w sali „Społem", ul. Tomasza 43, koncert muzyki i pieśni okolicznościowych polskich i rosyjskich połączony z prelekcją Adama Polewki.

W koncercie wezmą udział Joanna Mirska-Święcicka, Marceli Kautler, Siostry Do-Re-Mi, Orkiestra Filharmonii Krakowskiej, Kazimierz Turewicz. Konferansjerka układu Adama Polewki.

Bilety wstępu w cenie zł 10 rozdawane będą instytucjom i fabrykom za pośrednictwem Rad Zakładowych i Świetlicowych w Sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Batorego 14.

Koncert nadawany będzie przez Radio na fali ogólnopolskiej.

Udostępnijmy robotnikom tanią i godziwą rozrywkę.

„Kto choruje na astmę oskrzelową?"

Odczyt na powyższy temat wygłosi dr M. Obtułowicz, docent uniwersytetu, w dniu 13 bm. we wtorek o godz. 19.00. Sala odczytowa Ubezp. Społ., ul. 1-go Maja (Dunajewskiego) Nr 5. Wstęp wolny.

Wiosna — moda i uroda

(Ska). W pogodną wiosenną niedzielę w południe, ściągnąć ponad 200 osób do sali kawiarni i przez trzy najbardziej nasłonecznione godziny pokazywać im kolekcję nawet najpiękniejszych modeli strojów kobiecych — to sztuka, to wielka sztuka.

Dokonała jej wczoraj w „Feniksie" Liga Kobiet, urządzając tam pokaz mody pod nazwą: „Wiosna — moda i uroda". Celem tej imprezy było przyjście z pomocą materialną najbardziej chyba poszkodowanym przez działania wojenne odcinkom miasta, które są terenem zamieszkałym przez członkinie VII i VIII Koła Dzielnicowego LK.

Pokaz można uważać za najzupełniej udany. Lekka, błyskotliwa konferansjerka, pióra Cecylii Melzer-Dworeckiej była finezyjna i dowcipna tam, gdzie chodziło o wybór nazw dla strojów. — Nazwa pięknej sukni „skąd na to wziąść" nadawała się właściwie do większości kreacji. Inne modele jak „kiedy mąż nie ma pieniędzy", „zamiast Woronowa" (odmładzający) lub „lepiej w kratce niż za kratką" i szereg innych wywoływały długotrwałe oklaski. W rewii brało udział kilka modelek. Zręcznie nawiązane do treści pokazu piosenki i recytacje wykonane przez znane i wyróżniane przez publiczność Krakowa artystki Irenę Orską, Ewę Stojowską i Beatę Artemską, które w zrozumieniu społecznego celu imprezy wystąpiły tu honorowo. Każda z nich demonstrowała także modele łącząc z tą czynnością swobodę ruchu właściwą ludziom sceny i łatwość nawiązania kontaktu z publicznością.

Długo w pamięci pozostaną kreacje noszone na pokazie przez Irenę Orską. Komplet w szkocką kratę z firmy Chodkiewiczowa, peniuar pod nazwą „darujmi noc", śliczny kostium „rendez vous" a przede wszystkim suknia czarna kombinowana. Irena Orska w szczęśliwy sposób łączy lekkość i wytworność z temperamentem scenicznym. Spokojny i stylowy kostium popielaty z firmy Manecki demonstrowany przez Stojowską budził powszechny zachwyt.

Kostiumy z firmy Dudek, piękne obuwie z dwóch firm szewskich Dzik oraz Rytko, torby z krajowego surowca pomysłu Stefanii Jasińskiej budziły ogólny zachwyt. Bardzo podobały się nocna koszula i szlafrok firmy „Ścieg". Ogólnie dało się zauważyć, że większość pań skwapliwie notowała adres sióstr Milewicz, które na pokaz dostarczyły wielu prześlicznych sukien.

Jedną z najpiękniejszych była czarna jedwabna suknia wykonana przez krawcową, która stanowczo nie chciała się ujawnić i nie podała ani nazwiska, ani swego adresu ku ogólnemu żalowi zebranej publiczności. Kapelusze, dostarczone przez firmę A. Dmowska to były prawdziwe kreacje; każdy miał swój odrębny styl a wszystkie wyróżniały się elegancją i pomysłowością.

Prawdziwym odkryciem dla obywatelek Krakowa jest firma Izabeli Rzeckiej „Strojnisia". Z pośród wielu demonstrowanych stamtąd sukien z ogólnym aplauzem spotkała się wytworna biała suknia w niebieskie paski z czerwonymi dodatkami i czerwoną czapeczką oraz plażowa żółta suknia w kratkę z niegniotącego się ryżówkowego płótna. Rewelacją były pochodzące z tej firmy komplety plażowe robione nie maszynowo a ręcznie na drutach, tańsze od maszynowych i efektowniejsze.

Wiele, wiele pięknych strojów nie wyłączając płaszczy przewinęło się przez 3 godziny przed oczyma zebranych w „Feniksie". Występom wokalnym towarzyszyła na fortepianie doskonała pianistka A. Kitschman.

W sumie całość ładna estetycznie podana i co najważniejsze wartościowa społecznie.

Komunikaty Partyjne

UWAGA DELEGACI!

Miejski Komitet PPS w Krakowie zwołuje na dzień 15 maja godz. 10 — sala Miejskiej Rady Narodowej zebranie delegatów, biorących udział w Konferencji Miejskiego Komitetu w dniu 2 marca br., celem wybrania delegatów na wojewódzką Konferencję, która odbędzie się dnia 17 i 18 maja 1947 r.

Ze względu na ważność zagadnienia stawiennictwo delegatów bezwzględnie obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Wstęp za okazaniem kart uczestnictwa, które wydawać będzie sekretariat MK PPS w dniach 12, 13 i 14 bm.

„POLITYKA A MORALNOŚĆ"

Na ten niezwykle zajmujący temat będzie mówił tow. poseł Dr. B. Drobner na „Wieczorze dyskusyjnym" Sekcji Nauczycielskiej Polskiej Partii Socjalistycznej we wtorek dnia 13 maja br. o godz. 18-tej w sali konferencyjnej PPS Rynek Główny 30 I p. nr. 16.

Na powyższy wieczór Sekcja Nauczycielska zaprasza wszystkich członków, sympatyków i gości.

POSIEDZENIE KOŁA LEKARZY-SOCJALISTÓW PRZY WK PPS

odbędzie się we wtorek, dnia 13 maja br. o godz. 7 (19) wieczorem w gmachu PPS Rynek Gł. 30 II p. pokój 47.

Na porządku dziennym: Odczyt tow. Dra Bolesława Drobnera p. t. „Stanowisko PPS a inteligencja" oraz sprawozdanie tow. Dra Bolesława Steina z Konferencji delegatów Lekarzy-Socjalistów w Warszawie.

Obecność towarzyszy-lekarzy obowiązkowa.

PORADY LEKARSKIE

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie komunikuje, że nieubezpieczeni członkowie naszej Partii mogą korzystać z ambulatorium PCK (ze zniżką 50 procent od porad lekarskich, 10 procent od zabiegów, a dla niezamożnych bezpłatnie) w zakresie chorób: choroby wewnętrzne, choroby dziecinne, laryngologia, ginekologia, chirurgia, okulistyka.

Skierowanie do powyższego ambulatorium udziela Wydział Kadr WK PPS Rynek Główny 30, p. 51.

* * *

Miejski Komitet PPS w Krakowie zawiadamia, że w sekretariacie są do nabycia fotosy z odsłonięcia sztandaru MK PPS.

Oglądać je można codziennie do godziny 15-tej po południu.

CZŁONKOWIE SPÓŁ. „BŁAWAT"

Zarząd Spółdzielni „Bławat" zawiadamia, że Walne Zebranie członków Spółdzielni odbędzie się 20 maja 1947 o godz. 16-tej w sali nr 16, w gmachu PPS Rynek gł. 30.

Prosimy wszystkich członków o niezawodne przybycie.

PORADY PRAWNE

Komitet Dzielnicowy Kraków-Śródmieście uruchomił bezpłatne porady prawne wstępne i opiekę prawną. Wyznaczeni sędziowie będą udzielać porad prawnych we wtorki i piątki w lokalu Komitetu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście, Rynek Główny 30, pokój 13 — każdorazowo od godz. 18—19.

Kolonie letnie dla dzieci partyzantów

(K). Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację podaje do wiadomości, iż dodatkowo przyjmuje zgłoszenia dzieci na kolonie letnie.

Akcją kolonii letnich objęte będą oprócz sierót, półsierót po poległych w walkach konspiracyjnych i zamordowanych przez reakcję — również dzieci zdemobilizowanych żołnierzy I i II Armii, dzieci niezamożnych członków i pracowników Związku, oraz dzieci pozostałe po poległych w 1939 roku żyjące w nędzy.

Odnosi się to zarówno do dzieci w wieku szkolnym jak i przedszkolnym.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZUWZ. o N. i D. Kraków, ul. Wielopole 15 od godz. 8-mej do 18-tej — w soboty do 14-tej.

Muzyka i śpiew za darmo

Zapewne niewielu z pośród pracujących a już z malkontentów wie, że udało się zrealizować piękną myśl słuchania muzyki, poważnej dobrej muzyki i pięknego śpiewu solowego — za darmo. Na razie brzmi to jak rewelacja. Najbardziej zaniepokojeni są nasi muzycy i śpiewacy. Chwileczkę.

Wydział Kulturalno-Oświatowy Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych, a właściwie prezes tegoż Związku miłośnik muzyki operowej i wyznawca zasady: sztuka dla wszystkich tow. red. Maksymilian Statter przy współpracy tego wydziału, postanowił zrealizować choć na małym odcinku myśl, program, który pozostaje wciąż tylko programem, aby szary człowiek mógł cieszyć się chwilą godziwej rozrywki kulturalnej, słuchając dobrej muzyki i pięknego śpiewu bez wydatku, dosłownie za darmo.

Przy ul. Wiślnej 8 w sali Związku Pracowników Handlowych i Biurowych odbyły się w czasie od stycznia do maja br. cztery koncerty dla członków Związku, ich rodzin i wprowadzonych gości — co miesiąc każdy. Na wysokim poziomie artystycznym — dobre, bardzo dobre, zapytajcie tych, co tłumnie uczestniczyli. Byli zadowoleni i może rozbrojeni, bo przecież coś się robi. Piękna, dobra muzyka dla wszystkich bezpłatnie, a ponadto żywe słowo.

A teraz parę słów o wykonawcach, bo to zapewne zachęci tych, którzy jeszcze o imprezach nie wiedzieli.

Śpiewał więc doskonały Klonowski, pierwszy tenor opery krak., śpiewały Ciepielówna i Krysińska również śpiewaczki operowe, Kossowski bas — piękny głos, śpiewała Ilnicka i Łukasik i utalentowany baryton Z. Miłkowski.

A z muzyków — kwartet smyczkowy Filharmonii krakowskiej, Leszek Izmaiłow i doskonały Zdzisław Roesner, skrzypkowie. Były i deklamacje art. Mucherskiego i Hołubka. Gawędy art. Wichury — znacie go z radia, wreszcie i humor w skeczach i konferansjerce w wyk. Pilarskiego.

Sala stosunkowo nie wielka, z trudem mieści licznych słuchaczy. Wielkie zainteresowanie tymi koncertami każe rokować, że przeniosą się one do większej, godniejszej wykonawców i idei, sali.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 13 maja 1947 r. (wtorek)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu. 7,02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.10 Muzyka. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka P. C. K. 8,50 Audycja szkolna. 9,35 Przerwa. 14,46 Kronika krakowska. 15,00 Pogadanka słowno-muzyczna dla dzieci pt. „Jak motylek i pszczoły pyłek kwietny nosiły". 15,20 „Alfabet muzyczny" audycja słowno-muzyczna. 15,40 Pieśni Mikołaja Rimskij-Korsakowa. 16,00 Dziennik. 16,12 Pogadanka sportowa. 16.22 Muzyka popularna. 16,55 Audycja dla młodzieży „Dom na skarpie" d. c. powieści Poli Gojawiczyńskiej. 17,10 Pogadanka gospodarcza. 17,20 Audycja kameralna. 17,45 Poradnik językowy. 18,00 Audycja w wykonaniu zespołu instrumentalnego Jana Cajmera. 18,30 Nauka przy głośniku: 1) „Nauka poprawnego myślenia" odczyt prof. dr. Narcyza Łubnickiego. 2) „Czy bobry są zwierzętami ginącymi" — odczyt z cyklu „Ochrona przyrody" dr. Gustawa Dehnela. 16,55 „Przed wizytą pisarzy czechosłowackich w Polsce" — rozmowa Heleny Wielowieyskiej z dr. Szedywym, Attache Czechosłowackiej Ambasady. 2) Muzyka. 19,15 Koncert Życzeń. 19.15 Koncert Reklamowy. 19.57 Sygnał czasu. 20,02 Dziennik. 20,20 Aktualia. 20,30 Koncert Symfoniczny. 21,25 Z życia kulturalnego „Czarne złoto" — Tolstoja. 21,30 „Kwadrans piosenek". 21,45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — wykład doc. U. J. Engeol: Stołyhwo pt. „Rasy żółte". 22,00 Kwadrans prozy „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22,15 Audycja rozrywkowa. 23,00 Wiadomości dziennika. 23,15 Program na dzień następny. 23,25 Muzyka popularna. 23,50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15,00 „Judasz z Kariothu" Rostworowskiego z udziałem Ludwika Solskiego. godz. 19 „Pan Damazy" Bliźińskiego z udziałem Al. Zelwerowicza.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19-ta „Komedianci". Tragikomedia Wł. Bodnickiego z udziałem K. Szuberta.

Mała sala — godz. 19,15 „Dewaluacja Klary" Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19,00 „Pan Jowialski" Al. Fredry z udziałem M. Ćwiklińskiej.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48) godz. 19,00 „Wiktoria i jej Huzar" operetka Paula Abrahama.

„SIEDEM KOTÓW" ul. Zyblikiewicza 1 godz. 19,45 „Historia świata" Mariana Eilego i Jana Kamyczka.

W Kinach

APOLLO I SZTUKA: Pontcarral
SCALA I WANDA: Ostatnia szansa
ŚWIT: Skandal (produkcja szwedzka)
UCIECHA: Zeznania szpiega
WARSZAWA: Wyspa skarbów
GDAŃSK: Czy Lucyna to dziewczyna
WOLNOŚĆ: Romans Pajaca (druga część „Ulicy Złoczyńców")

ODCZYTY

Prof. dr Roman Grodecki: „Św. Wojciech, jego rola i znaczenie w dziejach Polski i Czech" godz. 18,00 w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12. Wstęp wolny dla wszystkich.

Prof. W. Chomicz: „Sztuka, przemysł i rzemiosło w kulturalnej i gospodarczej odbudowie kraju" — godz. 18,00 w sali Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Smoleńsk 9. Dochód na rzecz Bratniej Pomocy Stud. Wyższ. Szkoły Nauk Plastycz.

Wystawa Książki Oświatowej pod hasłem „Wśród Książek" — w sali Klubu TUR im. I. Daszyńskiego, ul. Garbarska 1, codziennie od godz. 12—18.

Klinika ginekologiczna dumą Krakowa (II)

W dzielnicy ogrodów i szpitali

Tu w pierwszym pokoju ordynuje lekarz, zaopatrzony w najrozmaitsze przybory z wagą włącznie. Opiekę nad dziećmi sprawuje wykwalifikowana specjalistka chorób dziecięcych, lekarz-pediatra.

W trzech oddziałach, czyniących wrażenie biało-błękitnego raju, stoi szereg łóżeczek siatkowych, a na ich czystej pościeli śpią maleńkie istotki.

PAŃSTWO NAJMŁODSZYCH OBYWATELI

Po przygnębieniu jakie sprawia sala dla rakowych — tutaj wstępuje w człowieka radość życia: ten pawilon jasny i pogodny, pełen słońca i zdrowia, pozwala rościć wielkie nadzieje na przyszłość. Tutaj rozpoczynają się losy nowej Polski, tutaj leżą na razie bezwładnie przyszli obywatele.

W specjalnych oddziałach pod kierunkiem wykwalifikowanych pielęgniarek znajdują się niemowlęta niedonoszone, których łóżeczka zaopatrzone są w celofanowe pudła z elektrycznym nagrzewaczem.

Godnym uwagi jest fakt, iż w klinice krakowskiej stosowane są obecnie po raz pierwszy w Polsce szczepienia doustne osesków przeciw gruźlicy. Zabieg ten zmniejsza znacznie zapadnięcia na tę straszną chorobę, która dziesiątkuje w Polsce ludność i dlatego wszystkie matki winny być uświadomione co do wartości i konieczności stosowania tych szczepionek.

Należy podkreślić, że docent Stępowski pracował przez dłuższy czas w sławnym Instytucie Pasteurowskim w Paryżu, gdzie miał sposobność zetknięcia się z odkrywcą tej szczepionki, wielkim naukowcem, prof. Calmette'm.

Chore można odwiedzać dwa razy na tydzień, przy czym nie wolno wprowadzać dzieci do lat 14-tu, aby zapobiec różnym przypadkowym chorobom zakaźnym.

WOJNY NIE BĘDZIE

Na klinice ordynuje 18 asystentów-lekarzy, specjalistów, ponadto szereg lekarzy przechodzi tu praktykę lekarską, nie mówiąc już o siłach sanitarnych, personalnych, administracyjnych i wymienionej szkole położnych.

Następnie zwiedzamy 3 wspaniale wyposażone ambulatoria dla ciężarnych, ginekologicznych i rakowych chorych.

W specjalnych kabinach mieszczą się 2 aparaty roentgena, a szeregi sal zaopatrzone są w lampy kwarcowe, diatermy, solluxy itp.

W klinice obowiązują taksy państwowe, ale i te nie zawsze są uiszczane.

Nikt tu jednak z góry nie pyta o zapłatę. Chora, przychodząc, ma zapewnioną najstaranniejszą pomoc i opiekę lekarską. Cyfry mówią o ciężkiej pracy lekarzy: W r. 1946 było tu 171 samoistnych poronień, 13 przerwań ciąży z zalecenia lekarzy i 1.238 porodów.

Wojny — wedle wierzeń ludowych — nie będzie, bowiem w ubiegłym roku przybyło więcej dziewczynek, jak chłopców.

Wspaniałą klinikę zajęli oczywiście po wejściu do Krakowa Niemcy, urządzając szpital wyłącznie dla Niemek. Przy wyjściu zarówno uchodzący okupant, jak męty społeczne, zrabowali niestety wszystko poprzez narzędzia i archiwum do bielizny włącznie. Toteż, jeśli dziś klinika jest zaopatrzona we wszystkie konieczne narzędzia, mikroskopy, lampy itp. — zawdzięczać to należy jedynie osobistej inwencji kierownika kliniki, docenta Stępowskiego oraz lekarzy i całego personelu, którzy z całym zapałem zabrali się do powetowania strat, wyszukując wszystkie możliwe okazje.

RAD CZYNI CUDA

Zwiedzamy pokój radowy, wspaniale urządzony, wyłożony cały ołowiem ze względu na bezpieczeństwo obsługi. Tu znajduje się skarb kliniki: 1/10 grama (100 mlgr.) radu. Kobieta otrzymuje dawkę radu w specjalnych ochraniaczach i leży poddana cudotwórczemu działaniu przez kilka dni, po czym jest leczona promieniami Roentgena.

Niestety, radu jest zbyt mała ilość, aby można go było zastosować od razu do wszystkich chorych. Należy jednak podkreślić, że owa 1/10 grama pozostaje ciągle nienaruszalna, gdyż rad nie zużywa się.

Przechodzimy do wspaniale urządzonej pracowni biologicznej, gdzie pod mikroskopem oglądamy fatalne „perły" raka, rozsiane malinowymi kwiatkami po tkance.

Na klinice odczuwa się wielki brak preparatów hormonowych i specyfików, materiału operacyjnego itp., a należy dodać, że są to rzeczy niesłychanie kosztowne, tak np. do jednej operacji potrzeba od razu 4 pary rękawiczek gumowych, które wytrzymują tylko dwie, trzy sterylizacje, a para kosztuje 700 zł. Bardzo kosztowny jest również używany w ogromnych ilościach katgut, wyrabiany z jelit zwierząt, a służący do wszelkich zszyć i resorbowany następnie przez organizm.

Dotacje, opłaty wdzięcznych chorych, wszystko to jest kroplą w morzu niesłychanych potrzeb kliniki, która pracuje z niepojętym dla laików natężeniem, nie żałując czasu i sił w imię wielkiej skarbnicy, jaką jest zdrowie ludzkie i wiedza lekarska.

Stefania Szadkowska

Czytelnicy piszą

Nerwy! Nerwy!

Są ludzie, którzy mają zwyczaj często bez powodu obrażać się. Gniewa ich nie tylko brak uprzejmości, ale drażni uprzejmość przesadna. W wypadku jednak opisanym w liście przez jedną z Czytelniczek nie zachodził ani jeden, ani drugi wypadek. Szło bowiem o zwykły gest uprzejmości ze strony konduktora wozu Nr 3, do którego w niedzielę 4 bm. o godz. 6 rano wsiadła na przystanku koło Poczty Głównej wymieniona, obciążona naczyniem z zabawy Ligi Kobiet.

Mimo, że wóz był pusty prośby kobiety nie bardzo dającej sobie radę z balastem, aby mogła wsiąść przednim pomostem nie poskutkowały, ponieważ w przejściu stanął mundurowy paragraf suchego przepisu w postaci konduktora. Nie tylko nie pomógł, ale zachował się nawet arogancko.

Nieładnie obywatelu konduktorze, jeżeli mimo, że wóz był pusty postąpiliście tak surowo i niegrzecznie koniecznie o godzinie 6-tej rano. Nie usprawiedliwi was nawet to, że mogliście wstać tego dnia przysłowiową lewą nogą.

Wam Droga Czytelniczko dziwimy się że mając do wyboru trzy inne wejścia (przyczepka!) uparliście się koniecznie na to pierwsze. Jeżeli tramwajowa władza istotnie wstała lewą nogą, albo cierpi na niestrawność, czego przyczyną zły humor, powinniście uszanować te domniemane przyczyny, oszczędzając w ten sposób swoich i cudzych nerwów.

W zdarzeniu jak zwykle powinien tkwić morał: konduktorowi polecamy w razie niestrawności pigułki franciszkańskie, więcej uwagi przy wstawaniu i mądre przysłowie: „więcej katolicki niż papież" pod rozwagę.

Wam Droga Czytelniczko nadzieję, że nie dacie się ponosić nerwom i skorzystacie z jednego z trzech przejść. **Kim.**

Wiadomości sportowe

Cracovia -- ZZK (Łódź) 6:1 (4:1

Cracovia, która w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do klasy państwowej znajduje się w dość przykrej sytuacji, gdyż straciła już w czterech grach — cztery drogocenne punkty — dzisiaj zwyciężyła zasłużenie. Zwycięstwo to jednak zostało drogo okupione, gdyż Różankowski I został skontuzjonowany i w drugiej połowie musiał opuścić boisko (zachodzi obawa, że będzie zmuszony pauzować), jak również Bobula został ordynarnie sfaulowany przez obrońcę gości i do końca meczu statystował.

Na marginesie tego meczu należałoby osobny ustęp poświęcić niefortunnemu sędziemu tego spotkania, który dopuścił do tak ostrej gry, w konsekwencji czego dwaj najlepsi napastnicy biało-czerwonych zostali sfaulowani oraz w ogóle nie reagował na brutalne faulowanie graczy bez piłki.

Kolejarze to zespół bardzo słaby, który oprócz ostrej, a nawet brutalnej gry, w czym przede wszystkim celował prawy obrońca — niczego nie pokazał.

Na tle tak słabej drużyny Cracovia wypadła dobrze i tylko dzięki utracie swoich dwóch najlepszych napastników nie mogła osiągnąć jeszcze wyższego wyniku. Najsłabszą częścią drużyny był atak, w którym jedynie Bobula był pełnowartościowym graczem i prawdopodobnie dlatego został unieszkodliwiony. O Różankowskim trudno cośkolwiek powiedzieć, gdyż już od 13 minuty statystował na boisku, aby w końcu w drugiej połowie opuścić boisko zniesiony na ramionach jednego z widzów. Najsłabszym punktem biało-czerwonych był Dycjan. Oby Cracovia tak drogo okupionych zwycięstw więcej nie odnosiła.

Składy drużyn:

ZZK ŁÓDŹ: Depczynski (Pisarczyk) — Skowroński, Gwoździński — Korporowicz, Miller, Jużwik — Kmin, Lewandowski, Bilewicz, Koczewski, Kołodziejczyk.

CRACOVIA: Rybicki, Gędłek, Glimas — Mazur, Parpan, Jabłoński II — Jabłoński I, Dycjan, Różankowski I, Szeliga, Bobula.

Mecz zapowiadał się bardzo interesująco, gdyż już w 30 sek. gry Łodzianie podciągnęli pod bramkę Cracovii i tutaj wskutek nieporozumienia między Gędłkiem a Rybickim piłka wpadła do siatki. Łodzianie prowadzą 1:0. Sukces ten jednak nie trwa długo, gdyż w 3 min. Różankowski podciąga pod bramkę gości, podaje do Bobuli, który uzyskuje wyrównanie. W parę minut później Parpan zza pola karnego piękną bombą w sam róg strzela drugą bramkę. W 13 min. Różankowski zostaje pod bramką sfaulowany i opuszcza boisko, aby za parę minut wrócić, ale od tego czasu kuleje. W 30 min. strzela on trzecią bramkę i w chwilę później musi znów opuścić boisko. Cracovia gra w dziesiątkę i mimo wszystko w dalszym ciągu atakuje. W 44 min. Szeliga otrzymawszy piłkę na spalonym, podciąga pod bramkę i strzela czwartą bramkę.

Po przerwie Cracovia wychodzi znowu z Różankowskim, który statystuje na prawym skrzydle. Gra się zaostrza. Kolejarze nie mogąc dorównać Cracovii pod względem technicznym, uciekają się do brutalnej gry, w czym nie przeszkadza im sędzia. Skutki są fatalne, gdyż Różankowski już na stałe opuszcza boisko, a Bobula jest kilkakrotnie ordynarnie faulowany. Cracovia przeważa w dalszym ciągu i w 11 min. Jabłoński I z podania Bobuli uzyskuje piątą bramkę. W 21 min. Depczyński, bramkarz gości, ratując w groźnej sytuacji, ofiarnie rzuca się pod nogi Jabłońskiego, w konsekwencji czego musi opuścić boisko, wreszcie Dycjan w 43 min. decyduje się na strzał, piłka jednak odbija się od słupka, a Szeliga dobijając, zdobywa szóstą, a zarazem ostatnią bramkę dnia.

Nieudolnym arbitrem powyższego spotkania był ob. Sowała z Częstochowy.

W przedmeczu juniorzy Cracovii po pięknej grze pokonali juniorów W[illegible]sły 6:1 (2:0).

Garbarnia -- Pocztowy KS (Szczecin) 8:0 (4:0)

Garbarnia odniosła druzgocące zwycięstwo nad drużyną Pocztowego K. S. Goście, to zespół słaby, który poza ambicją nie przedstawia żadnej klasy. Zwłaszcza atak gości przedstawiał się bardzo słabo, w sytuacjach podbramkowych gubił się po prostu we własnej hyperkombinacji, nie mogąc zdecydować się na strzał. Jedynym wartościowym graczem był prawy obrońca Kamiński, który kilkakrotnie szczęśliwie interweniował pod swoją bramką.

Garbarnia po malu zaczyna rozgrywać się i mimo osłabienia swojego składu kontuzjonowanym Nowakiem, wypadła dość dobrze na tle gości, którzy grali na poziomie drużyny krakowskiej B klasy.

W obronie lepszym był Tyranowski, w pomocy Lasiewicz, który bardzo dobrze zasilał atak oraz Kaliciński, w ataku natomiast lepiej wypadła lewa strona z Rakoczym i Ignaczakiem na czele. Skrzyński z powodzeniem zastąpił Nowaka na środku. Parpan przechodzi wybitny spadek formy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

POCZTOWY K. S.: Bielarczyk—Kowalski, Szopa—Młodziński, Dixa, Stachecki—Peter, Pospieszała, Bobka, Gensler, Lulik.

GARBARNIA: Jakubik—Tyranowski, Gruca—Górecki, Lasiewicz, Kaliciński—Majeran, Parpan, Skrzyński, Rakoczy, Ignaczak.

Mecz rozpoczyna „Garbarnia", która od pierwszej chwili atakuje i już w 8 min. Majeran w jednej z sytuacji podbramkowych uzyskuje bramkę, mimo interwencji obrońcy, który ręką stara się bronić strzał napastnika Garbarni.

Piłka wpada do siatki, a Garbarnia prowadzi 1:0. Goście częściowo opanowują sytuację i sporadycznymi atakami próbują uzyskać zmianę wyniku. Niestety w 23 min. Skrzyński z podania Ignaczaka rozpoczyna serię bramek.

Garbarnia prowadzi 2:0 i stara się osiągnąć jak najwyższe zwycięstwo, które na pewno przyda się w końcowej fazie rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej.

W 38 min Ignaczak strzela trzecią bramkę, a w kilka minut później ten sam gracz z podania Skrzyńskiego strzela czwartą bramkę.

Po przerwie Garbarnia osiadła na laurach, mając mecz już wygrany. W 15 min. wprawdzie Skrzyński strzela bramkę, którą jednak sędzia nie uznaje z powodu spalonego. Dopiero w 26 minucie w jednym zamieszaniu pod bramką gości, piłka kilkakrotnie odbija się od lasu nóg i dostaje się do Majerana, który strzela na bramkę. bramkarza jednak nie ma w bramce i piłkę łapie do ręki jeden z graczy gości, za co sędzia dyktuje rzut karny, egzekwowany pewnie przez Rakoczego.

W 30 min. Parpan wystawia ładną piłkę Ignaczakowi, który uzyskuje szóstą bramkę. W dwie minuty później Skrzyński z podania Ignaczaka poprawia wynik na 7:0. I wreszcie w 42 min. Parpan z podania Skrzyńskiego ustala wynik meczu, uzyskując ósmą bramkę.

Sędziował dobrze ob. Reben z Przemyśla. Widzów bardzo mało.

Mistrz Solski przed mikrofonem Polskiego Radia

Nielada sensacją artystyczną będzie występ mistrza Ludwika Solskiego w słuchowisku pt. „Promieniści" Krystyny Grzybowskiej. Na kanwie kulturalnej sztuki znanej krakowskiej autorki osnuta została audycja o wysokich walorach mikrofonowych, którą zmontował jeden z najwybitniejszych reżyserów radiowych Jerzy Ronard Bujański, pierwszy dyrektor i organizator zarazem Teatru Polskiego Radia.

„Promieniści" związani nurtem zasadniczym akcji z Adamem Mickiewiczem staną się niewątpliwie jedną z najciekawszych pozycyj Teatru Polskiego Radio, zwłaszcza, że w audycji biorą udział najwybitniejsze siły scen krakowskich z mistrzem Ludwikiem Solskim [illegible]

Audycja nadana zostanie dnia 15 maja o godz. 11.40 w programie ogólnopolskim.

„TRAVIATA" Z BARBARĄ KOSTRZEWSKĄ

Jutro po raz ostatni w bieżącym sezonie operowym zostanie odegrana „Traviata" opera ciesząca się olbrzymim [illegible]wodzeniem dzięki swym walorom muzy[illegible]nym oraz znakomitej obsadzie. Partię V[illegible]letty odśpiewa niezrównana odtwórczyni Barbara Kostrzewska, w roli Alfreda v[illegible]stąpi znakomity artysta operowy W. B[illegible]gy, w roli ojca wystąpi utalentowa[illegible] artysta Jankowski. Całość poprowa[illegible] dyr. W. Bierdiajew.

Sąd Grodzki w Krakowie
Nr. I. 1. Zg. 119/47
Dnia 30 kwietnia 1947.

OGŁOSZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1) Eliasz Brandeis, urodzony dnia 6. 6. 1866 w Jarosławiu, syn Chiela i Feigi z Wipperów.

2) Dr. Albert Brandeis, lekarz, urodzony dnia 4. 7. 1898 w Krakowie syn Eliasza Brandeisa i Anny vel Chany z Wangów — oboje stale zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 61 zostali w czasie akcji wysiedleńczej z ghetta krakowskiego w dniu 10 czerwca 1942 r. wysłani transportem na wschód do Bełżca, gdzie natychmiast po przybyciu zostali zgładzeni.

3) Anna vel Chana z Wangów Brandesowa, urodz. dnia 17. 11. 1862 r. w Przemyślu, córka Izaka i Rebeki Węgrzyn, stale przed wojną zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 61 — została w czasie akcji wysiedleńczej z ghetta krakowskiego w dniu 28. 10. 1942 wysłana transportem do obozu zagłady w Bełżcu, gdzie natychmiast po przybyciu zginęła.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Józefa Brandesa zam. w Krakowie, Grodzka 61, postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby osoby posiadające wiadomość o zaginionych donosiły o tym Sądowi w terminie do jednego miesiąca od tego ogłoszenia. — Po upływie tego terminu Sąd ostatecznie orzeknie o wniosku. g-494

Sędzia grodzki: Wesely mp.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter), Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na [illegible]ncji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Dnia 12 maja dr Helbich Adam, Kopernika 23, tel. 548-30.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 20 lutego 1947
Sygn. I. 3. Zg. 1558/47.

OGŁOSZENIE

Na wniosek Józefa Silbersteina zamieszkałego w Rychwałdzie 202 — wszczyna się postępowanie celem stwierdzenia zgonu Józefa Silbersteina, syna Śmela i Estery, lat 48, urodzonego w Krakowie, ostatnio zamieszkałego w Krakowie, Kalwaryjska 27 który miał zginąć w krematorium w Oświęcimiu w lecie 1943.

Wzywa się osoby, które by m[illegible] o wymienionym udzielić wiadomości, aby w terminie 1 miesiąca donosiły o tym Sądowi.

kr-495 Sędzia grodzki: Wesely mp.

Sąd Grodzki w Krakowie
W kwietniu 1947 r.
Sygn. I. 1. Zg. 110/47.

OGŁOSZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1) Eryka Burkenfeld, urodzona dnia 7. 6. 1911 w Lipsku, córka Samuela Kurzmantla i Heleny z Haków.

2) Anita Birkenfeld, urodzona dnia 17. 1. 1936 w Krakowie, córka Bernarda Birkenfelda i Eryki z domu Kurzmantel — obie zamieszkałe w Krakowie, przy ul. Długiej Nr. 23 m. 6 — w lecie roku 1942, w czasie akcji wysiedleńczej z ghetta w Brzesku zostały wysłane do obozu zagłady w Bełżcu i tamże natychmiast po przybyciu na miejsce zginęły.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że wymienione poniosły śmierć, zarządza się na wniosek Heleny Berman postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby osoby posiadające wiadomość o zaginionych donosiły o tym Sądowi w terminie do jednego miesiąca od tego ogłoszenia. Po upływie tego terminu Sąd ostatecznie orzeknie o wniosku.

g-493 Sędzia grodzki: (podpis nieczytelny)

Odbito czcionkami Drukarni Nr 1 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 2, Telefon 566-58. M—19939